

UROCZYSTOŚĆ NAJSW. CIAŁA I KRWI PAŃSKIEJ – 11 VI 2009

Dar Eucharystii

Oto znów wyszliśmy na ulice naszych miast i wiosek w tradycyjnym pochodzie wiary Kościoła. Wyszliśmy w tej przedziwnej, bo niecodziennej procesji, po ulicach naszych parafii niosąc w monstrancji Chrystusa obecnego w Eucharystii. Wyszliśmy w eucharystycznej procesji z religijnym śpiewem, czcią i uwielbieniem dla Ciała Chrystusowego, które jest pod postacią chleba. Wyrażamy we wspólnocie Kościoła, po ludzku, w ramach polskiej obyczajowości religijnej, naszą wiarę i kornie chylimy nasze czoła i zginamy kolana przed Eucharystycznym Gościem Miłości, który obejmuje nas wszystkich swoją boską miłością. Włączamy się dziś w ten wielki wielowiekowy nurt naszych katolickich i polskich tradycji, aby ukazać największy skarb Kościoła, Eucharystię – Jezusa, który chce być obecny z człowiekiem pod postacią chleba. Znów idziemy z Chrystusem Eucharystycznym ulicami, by Mu dziękować za to, że został z nami i dla nas. Obnosimy Chrystusa z wiarą, bo człowiek chce ukazać, wyrazić swoją wiarę na zewnątrz, chce pokazać tym, którzy nie pojmują w pełni Misterium Obecności Chrystusa w Eucharystii, że On jest wśród nas, że jest z nami i że ludzie Go kochają, że my Go kochamy! Stąd więc i sypanie kwiatów, i unosząca się woń kadzidła, i śpiewy, i chór, i orkiestra, sztandary, udekorowane domy i piękne cztery ołtarze! To wszystko, cała ta oprawa, wyraża naszą wewnętrzną potrzebę wyznania wiary i wyrażenia naszej miłości Chrystusowi. Uczestniczymy w dzisiejszą uroczystość Bożego Ciała w tej procesji, by złożyć hołd Chrystusowi i pokazać Go innym, że Bóg jest obecny z człowiekiem – pokazać Go Europie i światu, pokazać obecnego z nami Boga!

Jakżeż nie przywołać dziś świadectwa sprzed siedmiu lat, które płynęło z Wrocławia na cały świat podczas 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, że Chrystus jest obecny w swoim Kościele, jest dziś z człowiekiem. Mówił nam tę prawdę będący wówczas z nami nasz Rodak, sługa Boży Ojciec Święty Jan Paweł II. Jakżeż nie wydobyc z wdzięcznej pamięci tamtej procesji eucharystycznej z udziałem kilkudziesięciu tysięcy katolików z całego świata, której początek był już na placu Katedralnym, a ostatni szereg jeszcze przy Hali Kongresowej. To była manifestacja, to było mocne wyznanie wiary całego Kościoła.

Każdy czas, każdy rok przynosi coś nowego: nowe przeżycia, nowe radości, nowe nadzieje, a także bóle, rozterki, lęki i rozczarowania. Pamiętamy obawę, lęk, strach, a nawet trwogę, ale również nadzieję z minionej epoki. Z jakimi uczuciami przygnębienia stawaliśmy przed Chrystusem Eucharystycznym, gdy był stan wojenny, gdy były obozy internowanych. Z jaką ufnością patrzyliśmy wtedy w tę Świętą Hostię, budzącą w nas nowego ducha. Nadzieja wówczas nie zawiodła.

Dziś, w ósmym roku zapisywania kart historii trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa, XXI wieku, znów jesteśmy przed Chrystusem z obawą, może lękiem, ale i z nadzieją!

W odniesieniu do ostatniego stulecia wybitny pisarz Gustaw Herling Grudziński mawiał: „Żyłem w wieku przeklętym, który – mam nadzieję – już się skończył, chociaż tego nie jestem pewien” A zapytany, z czym wkraczamy w nowy wiek, po długim namyśle wypowiedział tylko jedno słowo: *dezorientacja!* Dziś gotowi jesteśmy zgodzić się z taką diagnozą: *dezorientacja!* Bardzo wielu mówi dziś: *totalna dezorientacja!* Fakty, wydarzenia, informacje, komentarze... Kto ma racje? Świat? – jaki świat? Więk-

szość? – jaka większość? Prezydent? – który? Unia? – jaka unia? A świat potrzebuje prawdy. Człowiek nie chce być zdezorientowany, co gorsza, oszukany! Człowiek po prostu chce wiedzieć, chce znać prawdę.

Czy my, ludzie wiary, ludzie Chrystusa, również jesteśmy w naszej wierze zdezorientowani? Nie! My mamy orientację! Naszą orientacją jest Jezus Chrystus! Powiedział nam jasno: „Ja jestem Drogą i Prawdą, i Życiem”, tzn. On jest dla nas Drogą, Prawdą i Życiem. Dwa tysiące lat temu powiedział też do słuchających Go ludzi: „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Jezus Chrystus, Boży Syn, nie zawiódł człowieka! Słowa dotrzymał! Spełnił obietnicę! Został z nami w sposób dla nas niezrozumiały, niepojęty. To zdumiewa, intryguje, nie daje spokoju. Rozbudza się eucharystyczne zdumienie. Zdumienie nad Eucharystycznym Chlebem, w którym obecny jest realnie Chrystus, aż do kontemplacji Eucharystii – jak zachęca Ojciec Święty w encyklice poświęconej Eucharystii. Jest to wielka tajemnica naszej wiary.

Zdumiał się Chlebem Żywym wielki adorator i piewca Jezusa Eucharystycznego, św. Tomasz z Akwinu, który zostawił nam wiele wspaniałych modlitw. Niektóre stały się treścią śpiewanych przez nas i dziś pieśni eucharystycznych. W jednej z nich śpiewamy:

*Sław, języku, tajemnicę
Ciała i najdroższej Krwi,
Którą, jako łask krynicę,
Wylał w czasie ziemskich dni. [...]
Słowem więc Wcielone Słowo
Chleb zamienia w Ciało swe,
Wino Krwią jest Chrystusową,
Darmo wzrok to widzieć chce.
Tylko wiara Bożą mową
Pewność o tym w serce śle.*

Nasza orientacja

Chcąc trwać nie w nieświadomości, lecz w orientacji, możemy pytać: po co Chrystus właśnie tak został z nami? Może nie czas w tym momencie na szukanie wyczerpujących odpowiedzi. Zdumieni nad Eucharystią, zadziwieni Eucharystią, pozostanmy z jedną tylko odpowiedzią, że ukrycie się w chlebie jest znakiem wielkiej miłości Chrystusa do nas. Natomiast podczas tej wspaniałej manifestacji naszej wiary w Chrystusa obecnego w Eucharystii postawmy sobie orientacyjne pytanie: Czy Eucharystia jest moim największym skarbem? Ale też zdecydowanie stwierdźmy: Chrystus jest naszą jedyną orientacją na szczęśliwe życie wieczne. On jest naszą jedyną nadzieją!

„Twoja cześć, chwała, nasz wieczny Panie, na wieczne czasy niech nie ustanie!”
Amen.

ks. Marian Biskup